



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Przeciw naturze i kulturze : transseksualizm a wstyd

Author: Anna Gomóła

Citation style: Gomóła Anna. (2008). Przeciw naturze i kulturze : transseksualizm a wstyd. W: E. Kosowska, G. Kurylenka, A. Gomóła, "Wstyd w kulturze : kolokwia polsko-białoruskie. [T.] 2 (s. 48-69). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anna Gomóła

Uniwersytet Śląski
Katowice

Przeciw naturze i kulturze Transseksualizm a wstyd

Transseksualizm

Podstawowym problemem ludzi z zespołem transseksualnym jest tkwiąca w nich niezgodność pomiędzy psychicznym poczuciem własnej płci, a jej biologicznymi wyznacznikami. Transseksualiści żyją w centrum ustawicznej sprzeczności między światem zewnętrznym, światem ich budowy cielesnej, a światem wewnętrznym, światem ich autentycznie odczuwanej płci¹.

Problematyką transseksualizmu w Polsce zajmowali się głównie seksuolodzy — przede wszystkim autorzy podstawowych publikacji z tego zakresu: Kazimierz Imieliński i Stanisław Dulko; także chirurdzy plastyczni i prawnicy. Problem transseksualizmu może być również bardzo istotny — jak pokazuje zacytowany fragment — w rozważaniach antropologicznych, w których istotne miejsce zajmują badania relacji pomiędzy kulturą a naturą. Antropologicznie zorientowana analiza tekstów (listów, autobiografii, pamiętników i fragmentów wypowiedzi w dyskusji) zawartych w książce *Apokalipsa płci* autorstwa K. Imielińskiego i S. Dulki pozwala na odkrycie powiązań transseksualizmu ze zjawiskiem wstydu.

Nad tym, kim jest człowiek, co decyduje o jego istocie, ludzkość zastanawia się od dawna. Abstrahując od wszelkich systemów filozoficznych czy religijnych, można w wielkim uproszczeniu mówić o biologicznym (*soma*) i psychicznym (*psyche* — „dusza, jaźń, »ja«, osobowość”) aspekcie człowieka, mimo że trudno rozdzielić to, co fizyczne, od tego, co psychiczne².

¹ K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa płci*. Szczecin 1989, s. 19.

² Por. K. Imieliński, S. Dulko: *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość*. Warszawa 1988, s. 116—117.

Najistotniejszym warunkiem jedności psychofizycznej jest odczuwanie ciała jako czegoś własnego, przynależnego do tej płci, którą przeżywamy psychicznie. W przypadku braku tej jedności psychofizycznej ciało staje się obce³.

Helmuth Plessner w jednym z esejów napisał:

Moje ciało reprezentuje Ja, którym jestem w sposób ludzki, niezastępowalny, i które zapewnia unikalną pozycję⁴.

W przypadku transeksualizmu dochodzi do rozbicia tej całości, którą jest jedność psychicznego i biologicznego aspektu człowieka. Cieleśność ludzka jest sama w sobie specyficzna; tę specyfikę podkreśla Plessner:

Zwierzę posługuje się swym ciałem, ale w przeciwieństwie do człowieka, nie tkwi w nim jak w futerale. Lecz owo „bycie w futerale” sprawia, iż człowiek może panować nad swym ciałem, grać nim, wykonując nieprawdopodobne wręcz akrobacje. Ciało jest jego narzędziem, człowiek jako osoba musi się zmagać ze swą specyficzną ludzką cieleśnością od pierwszego kroku do ostatniego tchnienia. Ścisłe nauki przyrodnicze mogą badać jego organiczne ciało; jest ono obiektem fizjologii i medycyny. Jednakże jego ciało, związane z jego pozycją w otoczeniu, ciało, za którego pośrednictwem przed człowiekiem otwiera się świat, stanowi problem antropologii filozoficznej⁵.

Aspekt biologiczny — okreśłany jako „futurał”, czyli ochrona dla czegoś wartościowszego — bywa więc traktowany jako służebny wobec psychicznego. Z jednej strony podkreślona zostaje tu dwoistość istoty ludzkiej, ale z drugiej strony przedstawiony jest człowiek — jeśli można tak rzec — „właściwy” kreowany przez aspekt psychiczny. W przypadku transeksualizmu problem cieleśności zyskuje dodatkową specyfikę — ciało przestaje być narzędziem czy „futurałem” w rozumieniu Plessnerowskim czy nawet tym, które pojawia się u Czechowa, czyli ochroną, dobrowolnym odseparowaniem się od świata zewnętrznego⁶; jest raczej więzieniem, przedmiotem nienawiści, wstrętu i wstydu. Takie

³ Ibidem, s. 117.

⁴ H. Plessner: *Kategoryczny konjunkttyw. Esej o namiętności*. Przeł. Z. Krasnodębski. W: Idem: *Pytanie o conditio humana*. Wybór, oprac. i wstęp Z. Krasnodębski. Warszawa 1988, s. 123.

⁵ H. Plessner: *Homo absconditus*. Przeł. Z. Krasnodębski. W: Idem: *Pytanie...*, s. 110.

⁶ Por. A. Czechow: *Człowiek w futerale*. Przeł. J. Wyszomirski. W: *Opowiadania i opowieści*. (Wybór). Oprac. R. Śliwowski. Wrocław 1989, s. 391—405.

właśnie uczucia wobec swojej fizyczności najczęściej deklarują transseksualności⁷.

Transseksualista jednocześnie sprzeciwia się naturze i kulturze, na co szczególną uwagę zwracają seksuolodzy:

[...] transseksualista jest pełen wewnętrznych dramatów, jest rozdarty wewnątrz. Na co dzień nie jesteśmy w stanie pojąć całej niezwykłości tej dysharmonii, gdyż trudno zrozumieć, że ktoś nosi w sobie właściwie dwie płci: jedną, tę cielesną — określoną według posiadanych narządów płciowych, a drugą, przeżywaną psychicznie, polegającą na odczuwaniu siebie jako mężczyzny lub kobiety — do której jest nam najtrudniej dotrzeć [...]. Na dobrą sprawę nie ma żadnej miary, która określałaby głębię życia wewnętrznego człowieka. W przypadku transseksualizmu jest to głębia nieznana naszym wyobrażeniom, bo przecież transseksualności żyją „przeciw kulturze” w jej odniesieniach do najintymniejszej sfery uczuć rodzaju ludzkiego⁸.

Oraz:

Przegrywają sami ze sobą, bo przecież są to ludzie, którzy żyją wbrew sobie i swojej naturze, tej głęboko tkwiącej w strukturze centralnego systemu nerwowego, ukrytej przed całym światem, a w początkowym okresie ukrytej nawet przed nimi samymi⁹.

Co to znaczy, że transseksualności żyją „przeciw kulturze”? Każda kultura wyznacza określony repertuar zachowań związanych z przynależnością do określonej płci. Ten zestaw tworzy rodzaj języka, który komunikuje ową przynależność za pomocą takich środków, jak np.: sposób poruszania się, ubiór, uczesanie czy typ ekspresji emocjonalnej¹⁰. Kultura wyznacza także przedstawicielom płci odrębne sfery działań oraz role społeczne albo też rezerwuje dla jednej z płci określone czynności.

Natomiast — jak podkreślają Imieliński i Dulko —

transseksualista ma stałe, nieodparte pragnienie bycia osobą płci przeciwnej, co realizuje poprzez sposób ubierania się i zachowanie oraz pełnienie ról społecznych (w tym seksualnych) zgodny z psychicznym odczuwaniem płci¹¹.

⁷ Por. np. K. Imieliński, S. Dulko: *Przekleństwo...*, s. 200, 256.

⁸ *Ibidem*, s. 121.

⁹ *Ibidem*, s. 181.

¹⁰ Por. *Ibidem*, s. 66.

¹¹ *Ibidem*, s. 118.

Z tego wynika, że transseksualizm charakteryzuje się predyspozycją do ustawicznego przekraczania norm kulturowych. Ale sytuacja jest bardziej skomplikowana — transseksualizm w pewien sposób predysponuje do działania zgodnie z normą istniejącą w kulturze, jednakże taką, która ma regulować zachowania osób odmiennej płci biologicznej. Wiąże się to z tym, iż:

Tradycyjnie wskazywane standardy męskości oraz kobiecości to modele nie posiadające waloru absolutnego, lecz historycznie uformowane warianty, które mogą się dowolnie zmieniać; zmieniają się zresztą¹².

Transseksualne występowanie przeciw naturze manifestuje się niechęcią do działań zgodnych z własną płcią biologiczną, natomiast zachowaniami wbrew kulturze są te, które z ową płcią pozostają niezgodne. Tak swoją sytuację postrzega jedna z osób transseksualnych:

Nigdzie nie mam możliwości żyć w zgodzie ze sobą i z otoczeniem, a tym, co stoi temu na przeszkodzie, nie są ludzie, ani ja sama, ale moje kobiece ciało, z którym nie mogę żyć w zgodzie. Zatem jak mogę uniknąć konfliktów ze światem?¹³

Poczucie dyskomfortu dodatkowo wzmacniane jest zainteresowaniami erotycznymi tą samą płcią biologiczną, przy jednoczesnej świadomości bycia heteroseksualistą. Poczynione tu uwagi mają oczywiście charakter kontekstualny — być może w niektórych kulturach istnieją normy regulujące zachowania transseksualne. Jak twierdzi Ruth Benedict, charakteryzując stosunek do homoseksualizmu:

W większości plemion północno-amerykańskich istnieje instytucja *berdache*, jak nazywają ich Francuzi. Są to sfeminizowani mężczyźni, którzy w okresie dojrzewania¹⁴ lub też potem przyjęli strój i zajęcia kobiece. Niekiedy żenili się z innymi mężczyznami i żyli z nimi. Czasem byli to mężczyźni nie mający skłonności homoseksualnych, którzy ze względu na swe słabe możliwości seksualne, obierali tę rolę, aby uniknąć drwin kobiet. *Berdache'ów* nigdy nie uważano za ludzi obdarzonych wybitną nadprzyrodzoną mocą, jak sądzono na Syberii o podobnie sfeminizowanych mężczyznach, ale przyznawano im raczej

¹² K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa...*, s. 266.

¹³ *Ibidem*, s. 72.

¹⁴ Okres dojrzewania jest wyjątkowo ważny dla osób transseksualnych — pojawiają się procesy fizjologiczne, które są niezgodne z ich poczuciem płci. K. Imieliński, S. Dulko: *Przekleństwo...*, s. 199.

rolę kierowniczą w zajęciach kobiecych, rolę dobrych lekarzy w pewnych chorobach lub, u niektórych plemion, rolę wesółych organizatorów życia towarzyskiego¹⁵. Zazwyczaj jednak, mimo przyjacielskiego stosunku, odnoszono się do nich z pewnym zakłopotaniem. Uważano za trochę śmieszne zwracanie się per „ona” do kogoś, o kim wiadano, że jest mężczyzną, i kto, jak na przykład u Zuni, zostanie pochowany w części cmentarza przeznaczonej dla mężczyzn. **Ale mieli oni swoje miejsce w społeczeństwie** [wyróżn. — A.G.]¹⁶.

Te uwagi są na tyle ogólne, że mogą dotyczyć nie tylko homoseksualistów, ale także transseksualistów czy transwestytów. Jeżeli jednak opisana przez badaczkę sytuacja nie odnosiła się rzeczywiście do osób transseksualnych o biologicznej płci męskiej, mogła hipotetycznie oznaczać dla nich możliwość zachowania zgodnie z pewną normą obowiązującą w tej kulturze. Jeżeli przyjmiemy, że:

w polu leksykalnym, które stanowi reprezentację przestrzeni pojęciowej, związanej z semiotyczno-kulturową kategorią WSTYDU znajdują się wyrażenia o różnej budowie i zakresie (*wstydzic się, zawstydzic się, zawstydzic kogo, wstydlivy, krepujący, kompromitować, bezwstydnny, być zażenowanym, wstyd opadł* itp.) aktualnie funkcjonujące w różnych odmianach polszczyzny ogólnej, a także archaizmy (*wstydać, niewstydnny, zawstydnany, srom, sromać, sromieźliwy* itp.), jednostki leksykalne syntetyczne i analityzmy, zawierające różne nadwyżki treściowe (np. *oblać się wstydem, wstyd zalewa kogo, płonąć ze wstydu, okryć wstydem, ściągnąć hańbę/wstyd na kogo, pozbawić wstydu* itd.)¹⁷,

to opisane przez Benedict przyjęcie roli *bardache'a* wiązałoby się z chęcią ucieczki przed drwinami kobiet, czyli przed **zawstydzeniem**. Opisana instytucja działa zatem zgodnie z normą, która pozwala uniknąć wstydu, który mógłby pojawić się ze względu określone warunki psychobiologiczne człowieka (homoseksualizm, „słabe możliwości seksualne” czy być może transseksualizm). Zakłopotanie, o którym pisze badaczka, odczuwane przez przedstawicieli kultur indiańskich w kontaktach z *bardache'a* także może łączyć

¹⁵ W wypowiedziach transseksualistów niejednokrotnie pojawiają się informacje o ich umiejętnościach organizowania życia towarzyskiego, np.: „Potrafię być »duszą towarzystwa«, bawić siebie i innych dowcipem”. K. Imieliński, S. Dułko: *Apokalipsa...*, s. 107.

¹⁶ R. Benedict: *Wzory kultury*. Przeł. J. Prokopiuk. Warszawa 1966, s. 355.

¹⁷ E. Jędrzejko: *Wstyd po polsku — czyli o czym „mówią” słowa. Kategorie kulturowe z perspektywy współczesnej lingwistyki*. W: *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Red. E. Kosowska. Katowice 1998, s. 31.

się z kategorią wstydu, ale wskazuje na zdecydowanie mniejsze natężenie tego uczucia.

Wstyd w kulturze europejskiej — źródła

Spróbujmy teraz problematykę transseksualizmu połączyć z kategorią wstydu w kontekście kultury europejskiej, której dwoma głównymi źródłami są antyk grecko-rzymski i judaizm. W starożytnej Grecji rozważania dotyczące wstydu pojawiły się między innymi w tekstach Platona i Arystotelesa. Pojęcie wstydu występuje np. w dialogu *Protagoras* Platona. Dla ateńskiego filozofa kategoria ta łączy się z możliwością i jednocześnie koniecznością życia w zorganizowanej grupie ludzkiej. Tytułowy bohater przytacza opowieść o obdarowaniu istot żywych na polecenie bogów różnymi zdolnościami. Epimeteusz — wykonawca owego polecenia — zapomniał jednak o ludziach, więc dla nich Prometeusz wykrada ogień i mądrość. Ludzie otrzymują zatem umiejętność życia w sensie biologicznym, ale ponieważ nie potrafią żyć w grupie, mieszkają osobno i giną od kłów dzikich zwierząt¹⁸.

Zeus tedy, bojąc się o ród ludzki, żeby nie wyginął ze szczętem, posyła Hermesa, aby ludziom przyprowadził Wstyd i Poczucie prawa; one miały stanowić ład i porządek państwowo, miały ludzi węzłami przyjaźni powiązać.

Platon, *Protagoras* (322 B-C)

Platon łączy wstyd z postawą obywatelską i wyznacza mu ważną rolę regulatora zachowań ludzkich. Mimo że kategoria ta — w rozumieniu filozofa — ma walory socjotwórcze i socjostatyczne, wstyd konsoliduje grupę przez fakt, iż ludzie przestrzegają określonych norm. Koncepcja Platona wskazuje na organizujące działanie wstydu w relacjach grupa — jednostka. Odwrócenie tej relacji znajdziemy w pismach Arystotelesa.

Jak twierdzi Eugeniusz Jaworski, rozważania Stagiryty, mimo iż odnoszą się do kultury starogreckiej i ją „stawiają w uprzywilejowanej pozycji”, nie są jednak „pozbawione wymiaru uniwersalnego”¹⁹. W *Retoryce* Arysto-

¹⁸ Por. Platon: *Protagoras* (320 D—322 B). Korzystam z wydania: Idem: *Protagoras*. Przeł., wstęp i objaśnienia W. Witwicki. Warszawa 1991.

¹⁹ E. Jaworski: *Wstyd jako kategoria typologiczna*. W: *Wstyd w kulturze...*, s. 44.

telesa występuje pojęcie „wstydu”, jednakże kategoria ta łączy się jedynie z określoną działalnością człowieka, jest to bowiem:

rodzaj przykrości i niepokoju związany z naszymi obecnymi, byłymi lub zamierzonymi występkami, które, jak nam się wydaje, prowadzą do naszego zniesławienia; bezwstyd jest to natomiast rodzaj pogardy i zubożenia wobec tego samego rodzaju występów²⁰.

Arystoteles, *Retoryka* 1383b

Omawiając tę kwestię i wyliczając „wady etyczne” (m.in. tchórzostwo, nieuczciwość, rozwiązłość²¹, chciwość, nieszlachetność, pochlebstwo, zniewieściałość²², małoduszność, nikczemność, chępliwość), które powodują — zdaniem Arystotelesa — czyny hańbiące, Jaworski zauważa, że:

Tak rozumiany wstyd wynika ze **świadomości reguł kulturowych**, z wiedzy o nagannym społecznie i moralnie charakterze wad etycznych, z poczucia dyskomfortu, będącego efektem przekroczenia norm²³.

Dla Arystotelesa wstyd nie tylko łączy się z aktem woli, ale także ze znajomością konkretnych prawideł²⁴. Czy w przypadku osób transseksualnych, odczuwających psychiczny przymus zachowań niezgodnych z normami kulturowymi przypisanymi ich płci biologicznej, można mówić o wstydzie wynikającym z popełnienia określonego czynu? Nie wszystkie wspomnienia transseksualistów zebrane w tomie *Apokalipsa płci* zdają się potwierdzać. Jedna z osób pisze:

²⁰ Korzystam z wydania: Arystoteles: *Retoryka*. Przekład, wstęp i komentarz H. Podbielski. W: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 6. Warszawa 2001.

²¹ Rezultatem rozwiązłości — zdaniem Arystotelesa — są m.in. stosunki seksualne np. „z osobami, z którymi nie wolno”, co w pewien sposób także wiąże się z zagadnieniem transseksualizmu, ponieważ kontakty heteroseksualne w rozumieniu transseksualnym postrzegane są jako homoseksualne. Por. Arystoteles: *Retoryka...* (1383b).

²² Warto zwrócić tu uwagę na pojęcie „zniewieściałość”. Można je rozumieć jako „utrata przez mężczyznę męskich cech charakteru: hartu, dzielności, stanowczości” (*Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 3 (R—Ż). Warszawa 1984, s. 1049) lub po prostu jako „stawanie się podobnym do kobiety”. W rozumieniu Arystotelesa bycie transseksualnym mężczyzną staje się zatem wadą etyczną. Jak zauważa E. Jaworski, ze względu na zmiany, które zaszły w kulturach europejskich, zniewieściałość ma dzisiaj nieco inny sens, niesprowadzający się do Arystotelejskiego „unikania wysiłków, którym stawiają czoła albo ludzie starsi wiekiem, albo delikatni, albo bardziej zasłużeni od nas i w ogóle mniej od nas wytrwali (1384a 5)”. E. Jaworski: *Wstyd...*, s. 40.

²³ Ibidem, s. 40.

²⁴ Por. Ibidem, s. 40, przypis 4.

Okres stażu pracy po studiach był dla mnie wspaniałym pławieniem się w damskiej bieliźnie (po raz pierwszy całkowite oderwanie się od domu rodzicielskiego plus samodzielny pokoik)²⁵.

Choć ta sama osoba podobne działania w późniejszym wieku określa jako „żałosne”:

Żałosne jest to, że ja, już teraz ojciec trojga dzieci, na co dzień paraduję w komplecie damskiej bielizny [...]. Specjalnie noszę dłuższe spodnie, aby móc zakładać pończochy i nie ukrywać ich pod skarpetkami²⁶.

Oczywiście, przytoczone teksty przedstawiają przeżycia jedynie niewielkiego grona osób transseksualnych, poza tym każdy z owych zapisków jest jedynie krótką, a co za tym idzie — fragmentaryczną relacją pełnego napięcia i dramatyzmu istnienia.

Arystoteles — rozróżniając czyny nieszlachetne, popełnione pod wpływem przemocy fizycznej lub psychicznej — uważa, że, mimo iż są wstydlive, „mniejszy wstyd przynosi czyn zrodzony pod wpływem przemocy niż **dobrowolne zaniechanie** zasad etycznych”²⁷. Osoby transseksualne zdecydowanie działają pod presją.

Osoba transseksualna za naturalne uznaje zachowania charakterystyczne dla płci, z którą się identyfikuje. Przez osoby postronne te działania oceniane są jako niezgodne z obowiązującymi normami, ponieważ przypisanie osoby do określonej płci odbywa się na podstawie budowy biologicznej. Mimo iż osoba transseksualna może nie odczuwać wstydu, działając w sposób niezgodny z obowiązującymi normami, boi się upokorzenia:

Kiedyś założyłem stanik wypychając sobie piersi. Siostra była temu przeciwna, mówiła: „Grzegorz, co ty robisz, a jak ktoś znajomy zobaczy?” Mnie to było w zasadzie obojętne, choć obawiałem się, żeby ktoś się ze mnie nie śmiał, nie zauważył, że tak naprawdę to nie jestem dziewczyną²⁸.

Zacytowany tekst świadczy o tym, że osoba mówiąca nie odczuwa „przebierania się” jako działania niewłaściwego, ponieważ to, co robi, jest zgodne z jej płcią psychiczną, ale jednocześnie ma świadomość kulturowych konsekwencji swojego czynu — drwin osób postronnych i ośmieszenia. Świadomość takich konsekwencji, a co za tym idzie — odczuwanie strachu przed

²⁵ K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa...*, s. 35.

²⁶ *Ibidem*, s. 35.

²⁷ E. Jaworski: *Wstyd...*, s. 41.

²⁸ K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa...*, s. 121.

reakcjami innych na specyficzne zachowania transseksualistów związane z przebijaniem się jest nieobce bliskim, którzy rozumieją, na czym polega „przekleństwo Androgyna”. Jak pisze żona transseksualisty:

Bałam się kompromitacji przed ludźmi. Przeżywałam silne stresy, gdy mąż był przebrany, a ktoś pukał do drzwi, i w panice trzeba było zmywać makijaż i zrzucić damskie łauszki²⁹.

Osoby transseksualne czują się represjonowane przez środowisko rodzinne, któremu — ze względu na krewnych i znajomych — zależy na przestrzeganiu konformistycznych norm:

Pod koniec szkoły podstawowej klasa przyzwyczała się już do moich dziwactw, ale dom nie. Za wszelką cenę próbowano mnie przekonać o niestosowności tego, co robię, jakby to zależało ode mnie³⁰.

Znamienna pod tym względem jest także wypowiedź osoby, która pragnie zmiany płci:

Sąsiedzi zauważyli, że nie bawię się z dziewczynkami tylko z chłopcami, ale ja na o nie zwracałam uwagi. Teraz też nie będę się wstydzila wobec bliskich, ponieważ chcę być wesola, szczęśliwa i nie męczyć się ze sobą³¹.

Często zdarza się, że transseksualista jest przez otoczenie uważany za bezwstydny. Świadczą o tym także zapiski osoby, której prawa rodzicielskie do syna zostały ograniczone, ponieważ była transseksualna. Tak opisuje stosunek społeczeństwa do odmiennosci:

Mentalność społeczeństwa, które przecież jest reprezentowane również przez sąd, nie dopuszcza żadnej inności. Wszelka odmiennosc od przyjętego stereotypu uważana jest za margines, zboczenie, itp.³²

Arystotelesowska koncepcja wstydu nie wystarcza, niestety, do analizy współczesnych ocen zjawiska, które w kulturze greckiej oswojone było przez mit Androgyna³³. Wstydu w naszej kulturze nie łączy się jedynie z działa-

²⁹ Ibidem, s. 88.

³⁰ Ibidem, s. 28.

³¹ Ibidem, s. 31.

³² Ibidem, s. 89.

³³ Oczywiście, nie tylko Grekom był znany taki mit. Jak twierdzi Kamilla Terminińska, jest on jednym z „najbardziej rozpowszechnionych mitów świata”. K. Terminińska: *Androgynia we współczesnej polszczyźnie*. W: „Język a Kultura”. T. 9. Red. J. Anusiewicz, K. Handke. Wrocław 1994, s. 31—35.

niem człowieka, które może być przyczyną zniesławienia. Warto wspomnieć także pojawiające się w Biblii informacje dotyczące wstydu. Jak zauważa Kamilla Termińska:

W Księdze Mądrości Syracha znajdują się dwie listy: pierwsza zachowań, które powinny budzić wstyd; druga — zachowań, które wstydu nie powinny wywoływać, a więc takich, które nasuwają podejrzenie co do tego, że mogą być traktowane jako wstydlive³⁴.

Do rzeczy wstydlivych zaliczone są zachowania naruszające prawo boskie („zapomnienie prawdy Boga i Przymierza”) i ludzkie: przestępstwo, bezprawie, nieprawość, kradzież; poza tym zachowania dotyczące sfery seksualnej: nierząd, patrzenie na nierządnicę, poufalości ze służącą, patrzenie na mężatkę, ponadto niestosowne zachowanie wobec znajomych — brak odpowiedzi na pozdrowienie, niechęć do krewnych (jest to, oczywiście, jedna z możliwości interpretacji „odwracania oblicza od krewnego”), obelżywość w stosunku do przyjaciół, kłamstwo, niedyskrecja i plotkarstwo³⁵. Znajdziemy w Biblii również coś, co może być interpretowane³⁶ jako przepis odpowiedniego zachowania — wstydlive jest „opieranie się łokciem na chlebie”.

Pojęcie wstydu jako moderatora zachowań wewnątrzgrupowych, zbieżne z naszymi współczesnymi intuicjami, wzrusza refleksją o niezmienności natury ludzkiej i judeochrześcijańskich korzeniach kulturowych³⁷.

Zawarte w Biblii przepisy dotyczące sfery seksualnej człowieka są niezmiernie istotne w rozważaniach nad transeksualizmem. Choć wpływ na współczesną kulturę europejską, a co za tym idzie — polską, miały dwie tradycje: antyczna grecko-rzymska oraz judaistyczna, wpływ tej drugiej na przepisy dotyczące właściwego zachowania w sferze seksualnej był nieporównywalnie większy. Przepisy takie znajdziemy w wielu miejscach, także w kolejnych wersach Mądrości Syracha. Pojawiają się tam wskazówki dotyczące odpowiedniego postępowania z córką, aby przed zamażpójściem nie straciła dziewictwa, a będąc mężatką, nie cudzołożyła; nie można zatem pokazywać jej piękności żadnemu mężczyźnie i nie wolno pozwalać jej na rozmowy z mężatkami. W podsu-

³⁴ E a d e m: *Mozaistyczna koncepcja wstydu*. W: *Wstyd w kulturze...*, s. 114.

³⁵ Por. Syr. 41,17—26.

³⁶ Zdaniem redakcji tekst jest niepewny, sens zatem również. Por. przypis do: Syr. 42,20 w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Red. ks. K. Dynarski SAC. Poznań—Warszawa 1990, s. 829.

³⁷ K. Termińska: *Mozaistyczna...*, s. 117.

mowaniu pada zaś stwierdzenie, że „kobieta, która przynosi wstyd — to hańba!”.

Wyraźne przepisy dotyczące zachowań seksualnych, wraz z karami, które są sankcją za ich przekroczenia, zawiera Księga Kapłańska. W ustępach 18, 6—18 wymienione zostały wszystkie zakazane stosunki seksualne w relacjach między krewnymi, w kolejnych natomiast zebrane są dodatkowe zakazy związane ze sferą seksu:

19. Nie będziesz się zbliżał do kobiety, aby odsłonić jej nagość, podczas jej nieczystości miesięcznej. 20. Nie będziesz obcował cielesnie z żoną twojego bliźniego, wylewając nasienie; przez to stałbyś się nieczystym. [...] 22. Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość! 23. Nie będziesz obcował cielesnie z żadnym zwierzęciem; przez to stałbyś się nieczystym. Także i kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem, aby się z nim złączyć. To jest sromota!

24. Tymi wszystkimi rzeczami nie plugawcie się, bo tymi wszystkimi rzeczami plugawili się narody, które wypędzam przed wami.

Kapł, 18, 19—24

W rozdziale 20. Księgi Kapłańskiej przedstawione zostały kary (przede wszystkim kara śmierci) grożące tym, którzy nie przestrzegają tych praw. Pomiędzy różnymi tłumaczeniami Biblii występują pewne istotne różnice. W Biblii Tysiąclecia stosunek seksualny bywa eufemistycznie nazywany „odsłanianiem nagości”³⁸, natomiast w wydaniach opartych na tłumaczeniu Jakuba Wujka w odpowiednich fragmentach „nagość” nazwana jest „sromotą”³⁹. Podobne znaczenie znajdziemy np. w prologu do *Kroniki polskiej* Mistrza Wincentego:

Kodrusa jedynie, Kodrusa trwoży nasz obraz, gdyż nasze ubóstwo, wystawione na publiczne zaczepki postronnych, nie ma nawet łachmana, którym mogłoby okryć swój wstyd⁴⁰.

Takie rozumienie jest zgodne z używanym w stosunku do pojęcia „wstyd” w znaczeniu „nagość”, a czasem także „genitalia”⁴¹.

³⁸ Por. przypis do: Kapł. 18,6 w: *Pismo Święte...*, s. 124.

³⁹ Por. Księgi III Mojżeszowe 18,6—18. W: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*. Przeł. J. Wujek. Warszawa 1923.

⁴⁰ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek): *Kronika polska*. Przeł. i oprac. B. Kürbis. Wrocław—Warszawa—Kraków 1999, s. 4. Por.: „Codri duntaxat, Codri territamur ymagine, cum publicis assidencium exposita insidiis nostra tenuitas, nec eciam pannosum, quo pudori consuleret, habeat amminiculum”. *Magistrii Vincentii: Chronica Polonorum*. Cracoviae 1862, s. 2.

⁴¹ Por. J. Gilligan: *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*. Przeł. A. Jankowski. Poznań 2001, s. 155.

Szeroko o związkach między wstydem i nagością pisze Max Scheler. Jedną z kwestii, którą rozważa, jest ustalenie zależności — względnego następstwa — między używaniem przez człowieka ubioru i odczuwaniem wstydu. Według tegoż filozofa najwcześniejsza forma ubrania mająca na celu ochronę „tak zwanych części wstydlivych” stanowiła właśnie pochodną wstydu:

Człowiek okrywa się, bo się *wstydzi* — a zwłaszcza te części swego ciała, które najgłębiej łączą go ze światem istot żywych na niższym etapie rozwoju, nad którymi czuje się władcą, i w którego niezmierny chaos mógłby się ponownie pogrążyć, a z którego z takim trudem się wyzwolił i ponad który wyniosła go jego wyczuwana boska szlachetność [...]⁴².

Dla Schelera ubranie jest przede wszystkim „okryciem” odczuwanej przez człowieka nagości, choć sama nagość wynika z faktu korzystania z odzienia:

Człowiek pierwotny nie jest „nagi”, lecz odczuwa swoją skórę jako „ubiór”, jeśli moge tak to nazwać; jest on jedynie „nieubranym”⁴³

i powołując się na „doświadczenia etnologów” twierdzi, iż mężczyzna, który, bardziej niż kobieta, odczuwa siebie jako niezależnego od natury, silniej odczuwa wstyd, stąd mężczyźni jak pierwsi zaczęli odkrywać wstydlive części ciała⁴⁴. Filozof uważa także, iż:

Zasadniczym błędem pozytywistycznej teorii wstydu jest pomylenie wstydu najpierw z „*uczuciem wstydu*”, a następnie samego uczucia wstydu ze szczególnymi formami [jego] *wyrazu*, które istnieją dopiero u niektórych cywilizacyjnie wyżej rozwiniętych plemion⁴⁵.

Mimo iż Scheler widzi ograniczenia teorii pozytywistycznych⁴⁶, sam w swoisty sposób interpretuje wstyd zgodnie z paradygmatem ewolucjoni-

⁴² M. Scheler: *O wstydzie i poczuciu wstydu*. Przeł. M. Świtalska. W: *Wstyd i nagość*. Red. M. Grabowski. Toruń 2003, s. 31.

⁴³ Ibidem, s. 31, przypis 6.

⁴⁴ Por. Ibidem, s. 32.

⁴⁵ Ibidem, s. 33. Pisownia całego cytatu zgodna z oryginałem.

⁴⁶ Mimo iż Scheler podważa pewne rozstrzygnięcia dotyczące kwestii wstydu, które pojawiały się w obszarze refleksji etnologicznej, nie sądzę, żeby uzasadnione było następujące twierdzenie Marzeny Świtalskiej: „O ile Max Scheler rozprawia się z teoriami kulturowymi wstydu poddając gruntownej krytyce lansowany przez nie relatywizm, który miałby być uzasadniony różnorodnością form wyrazowych, o tyle krytyka psychologizmu pojawia się u niego praktycznie śladowo”. M. Świtalska: *Przyczynek do Sche-*

stycznym. Po pierwsze, wstyd wyznacza — jego zdaniem — historyczną granicę autonomii człowieka (jest zatem czynnikiem długotrwałego procesu zmian), ponieważ zwierzęta się nie wstydzą, a człowiek, który zyskał „jasność świadomości”, czyli pewien nadmiar wobec potrzeb życiowych, dysponuje dzięki temu „*podstawowym warunkiem* istoty uczucia wstydu”⁴⁷. Po drugie, opisuje ów rozwój człowieczeństwa od form „pierwotnych” do „cywilizowanych” poprzez ewolucję form wyrazu „wstydu”.

Kolejną kwestię stanowi bardzo silny związek sfery seksualnej z problematyką wstydu⁴⁸. Zwrócił na to uwagę między innymi Romuald Cudak:

Wstyd leży u podstaw najstarszych zakazów kulturowych, jakimi są normy zaspokajania potrzeb fizjologicznych. Wydaje się, że w tym przypadku mechanizmem determinującym wstyd jest przyzwoitość zawarta w obyczaju, a podstawową kategorią regulującą jest „czystość”. Jest to obszar pierwszego ukulturowienia wstydu [...]. Wytwarzają się normy moralne. Strzeże tego i gwarantuje tym samym uczestnictwo w grupie instytucja religii z nakazami, zakazami, poleceniami i sankcjami, możliwością oczyszczenia i zadośćuczynienia⁴⁹.

Transseksualne odczuwanie wstydu

Oto słownikowa definicja pojęcia „wstyd”:

[...] przykre, upokarzające uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjegoś), niewłaściwych słów, świadomością własnych lub czyichś braków, błędów itp., zwykle połączone z lękiem przed opinią⁵⁰.

lerowskiej koncepcji wstydu. W: *Wstyd i nagość...*, s. 146. Moim zdaniem w pracy Schelera nie chodzi o „rozprawienie się z teoriami kulturowymi”, ale raczej o inne rozłożenie akcentów — dla Schelera wstyd stanowi punkt wyjściowy człowieczeństwa i nie podlega ewolucji, zmieniają się jedynie jego formy. Prawdą jest natomiast (co w pewien sposób wynika również z poprzedniego stwierdzenia), że nie zgadza się on z pojmowaniem wstydu jako skutku (głównie wychowania), bo w tym ujęciu wstyd może być jedynie **przyczyną**. Por. M. Scheler: *O wstydzie...*, s. 54 i n.

⁴⁷ Por. M. Scheler: *O wstydzie...*, s. 21.

⁴⁸ Również tymi kwestiami w sposób bardzo szczegółowy zajmuje się Scheler, nie ma tu jednak miejsca, by poglądy te dokładnie przedstawić.

⁴⁹ R. Cudak: *Moda a wstyd. Tezy*. W: *Wstyd w kulturze...*, s. 160.

⁵⁰ *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 3..., s. 773.

Transseksualiści najczęściej używają pojęcia „wstyd” w wypowiedziach dotyczących własnego ciała, które postrzegają jako nieodpowiednie:

A teraz coś, o czym najbardziej nie lubię mówić. To, co mnie przeraża, zawstydzę, czego się brzydzę i za co sobą gardzę.

W VIII klasie zaczęły mi rosnać piersi, bolały mnie, były obce i niechciane. Nikt nie mógł się o tym dowiedzieć, więc żeby nie stracić sylwetki zacząłem bandażować klatkę piersiową i robię to do chwili obecnej [...]. Dlatego zawsze śpię w koszuli, nie mogę się rozebrać, bo wstydzę się tych piersi, są niepotrzebne, zbędne, całkiem obce⁵¹.

Stopniowo coraz rzadziej wychodziłam z domu, wstydziłam się swojej zewnętrznej kobiecości, aż całkiem zaszyłam się w domu ze swoimi problemami⁵².

Najbardziej w tym wszystkim wstydzę się własnych piersi, ciągle mi przeszkadzają, staram się je ukryć, żeby moja sylwetka upodobniła się do sylwetki męskiej⁵³.

Wstydziłem się tego, że u mnie także występuje cykl miesięczny, czułem, że jest to wbrew mojej naturze⁵⁴.

Miałem już 16 lat i zacząłem się rozwijać. Był to dla mnie cios — zaczęły rosnać mi piersi. Kapałem się w nocy, po kryjomu, żeby nikt nie widział mojego ciała. Wstydziłem się siebie i czułem obrzydzenie do swoich narządów płciowych⁵⁵.

Wracając do domu po usunięciu gruczołów piersiowych nie mogłem doczekać się przytulenia swojej ukochanej dziewczyny, wreszcie bez obaw i wstydu, że coś mi staje na przeszkodzie⁵⁶.

Na tę kwestię zwracają także uwagę Imieliński i Dulko:

Spośród okolic ciała, których transseksualiści wstydzą się najbardziej podczas aktywności seksualnej, ponad 50% kobiet transseksualnych wymienia posiadane piersi, a aż około 80% — posiadane narządy płciowe. W przypadku transseksualnych mężczyzn około 60% wymienia tu posiadane narządy płciowe, a w następnej kolejności brak piersi⁵⁷.

⁵¹ K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa...*, s. 44—45.

⁵² *Ibidem*, s. 69.

⁵³ *Ibidem*, s. 66.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 125.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 158.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 194.

⁵⁷ K. Imieliński, S. Dulko: *Przekleństwo...*, s. 200. Autorzy zauważają także pewne formy samoudręczenia, które są skutkiem wrogości wobec ciała. *Ibidem*, s. 122. Można do nich zaliczyć np. często wymieniane krępowanie piersi, ale także próby samookaleczenia.

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że ciało jest przyczyną wstydu nie tylko podczas aktów seksualnych, wstyd bowiem nieustannie towarzyszy transseksualistom. Ich ciała sprawiają, że osoba jest postrzegana jako przedstawiciel innej płci, niż ta, którą odczuwa psychicznie. I to postrzeganie jest także przyczyną wstydu:

Wszyscy uważają mnie za kobietę, a przede wszystkim mężczyźni, i sam siebie się wstydzę⁵⁸.

Nie chodzę np. na plażę, bo wstydzę się rozebrać. Wiem, że ludzie patrzą na mnie normalnie, jak na dziewczynę, ale ja tego nie chcę, bo ani trochę się nią nie czuję⁵⁹.

Osoby transseksualne wstydzą się swej ludzkiej kondycji — tego, kim są:

W dotychczasowej mej postaci, jako fizyczna Anna, tracę wszelkie szanse na małżeństwo. Bo gdy chcę z kimś być, to nie po to, aby wstydzić się przed nim samego siebie⁶⁰.

Następna grupa wypowiedzi związana jest z tym aspektem wstydu, który łączy się ze strachem przed śmiesznością i blamażem⁶¹ oraz ze świadomością negatywnej opinii ludzkiej. Ze strachem przed negatywną opinią łączy się strach przed upokorzeniem:

Nie mam odwagi nikomu się zwierzyć, bo wiem, że i tak nikt mnie nie zrozumie [...]. Boję się plotek i, jak to bywa w takich przypadkach, niesłusznych i bolesnych oskarżeń⁶².

Mam już dość tej gry, udawania mężczyzny, ukrywania swojej psychiki dla uniknięcia kompromitacji⁶³.

Boję się ludzi w pracy i na ulicy, boję się spotykanych w domu sąsiadek. Oni wszyscy na pewno domyślają się prawdy⁶⁴.

Przebywałem ciągle w otoczeniu dziewcząt [...]. Ze strony chłopców spotykały mnie same przykrości i szyderstwa⁶⁵.

⁵⁸ K. Imieliński, S. Dulko: *Apokalipsa...*, s. 61

⁵⁹ Ibidem, s. 35.

⁶⁰ Ibidem, s. 244.

⁶¹ Por. Ibidem, s. 176.

⁶² Ibidem, s. 20.

⁶³ Ibidem, s. 23.

⁶⁴ Ibidem, s. 32.

⁶⁵ Ibidem, s. 47.

Straszne jest również to, iż większość ludzi patrzy na takie osoby jak ja z pogardą i nie potrafi ich zrozumieć⁶⁶.

Ludzie nie potrafią zrozumieć, że ktoś może być inny niż oni. A jeśli już takiego „innego” spotkają, to potrafią mu tak obrzydzić życie, że śmierć wydaje się człowiekowi największym szczęściem⁶⁷.

Wszystko było dobrze do czasu, gdy się pokłóciłyśmy, a wtedy ona zaczęła rozpowiadać po całym hotelu, że jestem zboczona. Musiałam się zwolnić z pracy i wrócić do rodzinnej wsi, ale i tam dotarły plotki⁶⁸.

[...] niech mnie Pan uwolni od śmiechów, kpin i wyzwisk pod moim adresem od ludzi spotykających mnie na ulicy. Patrzcie, mówią idzie „baba-chłop”, lub szeptania — to jest chłopak czy dziewczyna?...⁶⁹

Dotychczas starałem się zawsze iść z podniesioną głową, głośno śmiać się, choć w gardle ścisnęło, byle tylko nie okazać się człowiekiem słabym, nieszczęśliwym, godnym politowania. Bałem się upokorzenia⁷⁰.

Owszem, spotykałem i takich ludzi, którzy wyśmiewali się ze mnie, nazywali mnie „lala”, „pedałem”, „baba-chłopem” i wieloma innymi przezwiskami. Było to bardzo bolesne i poniżające, ale znosiłem to wszystko udając, że tego nie słyszę⁷¹.

To nieprawda, że w każdej poradni seksuologicznej można otrzymać możliwość kontaktu z Waszym Zakładem. Pracują tam tylko ludzie i jedyne, co mnie spotkało, to kolejne upokorzenia, z propozycją leczenia psychiatrycznego wyłącznie!⁷²

Temat niezgodności płci biologicznej i odczuwanej psychicznie wydaje się wstydlivy:

Nigdy nie odważyłam się na prowadzenie z kimkolwiek rozmów na ten temat, było to dla mnie bardzo drażliwe i tkwiło gdzieś głęboko we mnie ukryte⁷³.

Czułam lęk przed ludźmi, przed tym, że mogą mnie wyśmiać, że mogą wyszydzić to, z czym nie mogłam sobie poradzić, a co było dla mnie ważne⁷⁴.

⁶⁶ Ibidem, s. 36.

⁶⁷ Ibidem, s. 66.

⁶⁸ Ibidem, s. 67.

⁶⁹ Ibidem, s. 70.

⁷⁰ Ibidem, s. 81.

⁷¹ Ibidem, s. 121.

⁷² Ibidem, s. 83.

⁷³ Ibidem, s. 66.

⁷⁴ Ibidem, s. 105.

Uważałam ten temat zawsze za wstydlivy, a swoją osobowość za nienormalną⁷⁵.

Chodziłem przez pewien czas do psychiatry, lecz nie mówiłem mu nic o moim podstawowym problemie, częściowo wstydzając się go, a częściowo dlatego, że miałem pewność, iż plotki o moim zmartwieniu dotrą do rodziny⁷⁶.

W atakach hysterii podczas picia alkoholu zacząłem opowiadać otoczeniu (także z pracy), że naprawdę to jestem kobietą. Po otrzeźwieniu i refleksji (wstyd, wyrzuty sumienia wobec rodziny), nie mogąc zapanować nad sobą (próba samobójcza), znów schroniłem się na oddziale psychiatrycznym⁷⁷.

Temat niezgodności płci biologicznej i odczuwanej jest wstydlivy także dla partnerów osób transseksualnych. Osoba transseksualna mówi podczas dyskusji o swojej partnerce, która nie chce uczestniczyć w spotkaniach terapeutycznych:

Do Warszawy ze mną nie przyjeżdża twierdząc, iż wstydzi się na te tematy rozmawiać. Lecz ciągle albo mnie poniża, albo wypomina mi, kim naprawdę jestem⁷⁸.

Przyczyną zażenowania jest, zdaniem niektórych transseksualistów, nie tylko nietypowa sytuacja, w której się znaleźli, ale także wynikające z tego ich pragnienia:

To, że pragnę być chłopakiem, ukrywam przed całym światem, lecz i tak wszyscy to zauważają, a nawet śmieją się z tego, przede wszystkim dziewczyny⁷⁹.

Gdy ojciec przeczytał mój pamiętnik, zaczął się śmiać i powiedział, że nigdy nie pozwoli na taką operację, bo według niego jestem dobrze i normalnie rozwiniętą dziewczyną i on potrafi mnie zmusić do chodzenia w spódnicy i sukienkach. Było to bardzo upokarzające⁸⁰.

Transseksualistka pisze o miłości do kobiety:

Wychowana jednak w wierze katolickiej, w środowisku, w którym żyje się według utartego szablonu, gdzie wszystko ma swoje utarte prawa i zasady,

⁷⁵ Ibidem, s. 109.

⁷⁶ Ibidem, s. 151.

⁷⁷ Ibidem, s. 174.

⁷⁸ Ibidem, s. 260.

⁷⁹ Ibidem, s. 63.

⁸⁰ Ibidem, s. 63—64.

nie mogłam się ujawnić ze swoim kłopotem, ze swoją miłością, ze swoimi pragnieniami⁸¹.

Przytoczone tu wypowiedzi wskazują raczej na to, że dla transseksualistów źródłem wstydu nie są pragnienia czy marzenia, ale fakt, iż nie są rozumiani przez innych. Upokarzająca jest także konieczność działania zgodnie z normami obowiązującymi daną płć biologiczną:

Nie poniżę się wkładając spódnice i przechodząc wśród znajomych, dla których będzie to ubaw⁸².

Kiedy chodziłam z przyjaciółmi na dyskoteki, wiele razy byłam proszona do tańca. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że robiły to dziewczęta myśląc, że zechcę być ich partnerem. Oczywiście odpowiadałam, że się pomyliły, jednak w sercu pozostawał zawsze żal [...]. Moje „ja” mówiło mi „zatańcz”, a sytuacja na to nie pozwalała [...]. Chęć sprawdzenia się w nowej roli doprowadziła do tego, że ryzykowałam chodząc na zabawy w przebraniu⁸³.

Dla osoby transseksualnej źródłem wstydu może być ponadto własne zachowanie, będące reakcją na bezsilność wynikającą z wyjątkowej sytuacji życiowej:

W chwilach, kiedy upojenie alkoholowe się kończyło, do wszystkich negatywnych uczuć dochodziło ogólne rozbitcie psychiczne i fizyczne oraz świadomość, że marnuję swoje życie. Stan ten trwał do momentu, kiedy omal nie straciłam życia i nie zdewastowałam hotelu, w którym mieszkałam [...]. Kiedy nazajutrz dowiedziałam się o wszystkim, co miało miejsce, coś się we mnie przełamało. Poczulałam wstyd i niechęć do wszystkiego, co ostatnio robiłam⁸⁴.

Inne źródła wstydu

Jedna z autorek pamiętnika wskazuje na przyczyny wstydu, które pośrednio wiążą się z transseksualizmem. Będąc w trakcie zmiany płci, opisuje swoje przeżycia i wspomina, że wcześniej miewała wątpliwości, czy zmiana płci ma sens. Po kolejnej operacji jednakże wstydzi się swojej słabości.

⁸¹ Ibidem, s. 105.

⁸² Ibidem, s. 64.

⁸³ Ibidem, s. 34.

⁸⁴ Ibidem, s. 118.

Źródłem wstydu staje się dla niej własna kondycja fizyczna — nie chce wychodzić z pokoju, bo jest „pokręcona jak paragraf”⁸⁵.

Oczywiście, osoby transseksualne nie tylko odczuwają wstyd związany z ich nietypową (w sensie statystycznym) sytuacją. Wskazują także na inne źródła wstydu:

Ojca nie interesowała rodzina, lubił towarzyskie życie i alkohol. Gdy nawet zdarzyło się, że razem, całą rodziną wyszliśmy na spacer, nigdy nie wziął nas na ręce. Więc jeśli byłem zmęczony, biegłem zawsze do mamy. Ona nie wstydziła się nas [...].

Brat mój uczył mnie bić się, mówił zawsze, że nie mogę przynieść mu wstydu [...].

Prześladowało mnie imię „Joanna”. Było wszędzie, a ja wstydziłem się go.

To była moja pierwsza miłość — „platoniczna”. Chciałem być z nią, rozmawiać, chciałem za wszelką cenę zwrócić na siebie jej uwagę, a kiedy była już blisko i zaczynała rozmowę, chciałem uciec, wstydziłem się siebie [...].

Nieraz było i tak, że ktoś pokazywał mnie drugiej osobie palcem, bez żadnego skrępowania, jak zwierzę, albo jakiś przedmiot. Wtedy czułem, jak serce zaczyna mi bić coraz mocniej, jak krew szybciej krąży z taką siłą, jakby uderzała mi do głowy. Robiłem się czerwony ze złości i wstydu⁸⁶.

W tych wycinkach autobiografii znajdziemy fragmenty opisujące źródła wstydu zarówno charakterystyczne dla osób transseksualnych (wstyd z powodu imienia niezgodnego z odczuwaną płcią oraz wstyd związany z reakcjami obcych osób na powierzchowność autora), jak i jednocześnie mogące być udziałem osoby nietransseksualnej. Pojęcie wstydu jest tu jednym z kluczowych. Wspominający pokazuje, w jak wielu kontekstach może się ono pojawić. Ponieważ jest osobą nadzwyczaj wrażliwą, rozpoznaje to uczucie u siebie i innych. Widzi zamknięcie emocjonalne ojca, jego nieumiejętność okazywania uczuć i interpretuje je jako wstydzenie się własnych dzieci wobec obcych. Źródłem zakłopotania i onieśmienia są także kontakty z osobami będącymi przedmiotem pierwszych młodzieńczych adoracji. Dla starszego, nastoletniego brata powodem wstydu jest nieumiejętność bicia się, która może być utożsamiana z tchórzostwem, szczególnie w odniesieniu do chłopca, choć w tym przypadku także do biologicznej dziewczynki, zachowującej się jak chłopiec⁸⁷.

⁸⁵ Por. *Ibidem*, s. 228, 230.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 133—137.

⁸⁷ Autor kolejnej autobiografii, który był wychowywany przez skłóconych rodziców, wspomina przeżywane uczucie przykrości, gdy oglądał obrazki ze szczęśliwą rodziną, ale było mu wstyd się przyznać, że mu tego brakowało. Por. *ibidem*, s. 187.

Człowiek o zaburzonej identyfikacji płci bywa narażony na przeżywanie wstydu znacznie częściej niż inni. Nie tylko bowiem dane mu jest doświadczenie tego uczucia w taki sposób i w takich sytuacjach jak innym — jego kondycja życiowa sprawia, że nawet czynności, które w przypadku innych osób byłyby tylko zwykłymi codziennymi działaniami, na które nie zwraca się specjalnej uwagi, nagle urastają do poważnych rozmiarów problemu. Zawieszenie pomiędzy wstydem i obrzydzeniem oznacza bólem każdą, wydawałoby się najbardziej błahą, decyzję życiową. Czasami wybór ogranicza się tylko do różnych przyczyn wstydu. Dla transseksualisty wstydlive jest zachowanie zgodne z posiadaną płcią biologiczną, ale ośmiesza go, a co za tym idzie — zawstydza, odkrycie działań zgodnych z płcią przez niego odczuwaną. Poczucie wewnętrznego rozdarcia między tym, co dopuszczalne społecznie, a tym, co pożądane, wydaje się nie do pokonania. A najbardziej dotkliwą sankcją staje się tu właśnie wstyd.

Wstyd i terapia

Mówienie o kategorii wstydu w odniesieniu do transseksualizmu istotne jest również z powodów terapeutycznych. Zdaniem Imielińskiego i Dulki bardzo ważną rolę w terapii odgrywa aprobatą rodziny, partnerów i znajomych⁸⁸. Mówi osoba, która zdecydowała się na zmianę płci:

Trzeba było teraz przygotować rodziców. To było bardzo trudne. Mimo wcześniejszych niepokojów związanych z moją osobą, cała ta historia była dla nich szokiem. Nie dziwię się im, ale mnie także z tego powodu nieraz było bardzo trudno. Niemniej po jakimś czasie rodzice zrozumieli moją sytuację i starali się mi pomóc. Co do przyjaciół, to zbytnio nie zdziwił ich ten fakt i przyjęli go z wielkim zrozumieniem, taktem, a nawet radością, że wreszcie stanę się w pełni wolnym człowiekiem.

Takie przyjęcie przez nich tej sprawy było dla mnie najważniejszym momentem w całej tej historii. Wiedziałem, że są to jedyni ludzie, którzy naprawdę mogą mi pomóc⁸⁹.

W życiu człowieka ścierają się dwa przemożne wpływy — nasza biologia z tym, co na niej nadbudowane — z kulturą. Coraz trudniej określić,

⁸⁸ Por. Ibidem, s. 15.

⁸⁹ Ibidem, s. 126.

jakie są granice obu. Nowe odkrycia wskazują na kolejne rejony będące we władaniu natury.

Istota zaburzonej identyfikacji z płcią w transseksualizmie nie została jak dotąd wyjaśniona. Badania naukowe wykazują, że proces identyfikacji płciowej jest procesem delikatnym, łatwo ulegającym zakłóceniu, zarówno w życiu płodowym [...] jak też we wczesnym dzieciństwie. Źródłem tych zakłóceń mogą być najróżnorodniejsze czynniki. Może to być defekt genetyczny lub neuroendokrynologiczny, stresy przeżywane przez matkę będącą akurat w ciąży, nagła śmierć jednego z rodziców, brak odpowiedniego obiektu identyfikacji, życie z rodzicami, którzy są ze sobą skłóceniami albo źle odnoszą się do dziecka, życie z rodzicem, który ma lęk przed narządami płciowymi płci odmienniej i z rozmysłem narzuca swojemu dziecku operacyjną zmianę płci, błędy wychowawcze wynikające z niechęci, z jaką rodzice odnoszą się do dziecka płci innej niż oczekiwali, rodziny niepełne, dzieci adoptowane.

Obecnie większość badaczy tego zjawiska stoi na stanowisku, że zróżnicowanie i rozwój identyfikacji i roli płciowej jest wytworem zależności pomiędzy zaprogramowanymi w okresie płodowym różnicami płciowymi w zakresie budowy ciała, funkcji hormonalnych i funkcji centralnego systemu nerwowego a pourodzeniowymi, wczesnodziecięcymi wpływami społecznymi i środowiskowymi. Te drugie wpływy [...] mają prawdopodobnie większe znaczenie niż pierwsze [...] ⁹⁰.

Z jednej strony, współcześni ludzie zdają się sądzić, że daleko odeszli od natury, że poza nimi zostały ograniczenia biologiczne, z drugiej jednak strony, przyrodzony dualizm płci jest tak silnie wpisany w nasze rozumienie rzeczywistości, postrzeganie i wartościowanie świata, że transseksualności, których „już natura obdarzyła predyspozycjami do naruszenia schematu ciała, do jego przeorganizowania” ⁹¹, rozbijając tę odwieczną opozycję kobiecości i męskości, podlegają „społecznym karom” — odtrąceniu, ośmieszeniu, pogardzie. W związku z tym niezwykle istotne jest spostrzeżenie Aleksjeja Raguli, który sugeruje, że wstyd:

Będąc kategorią etycznie nacechowaną — w duchowej strukturze jednostki pozostaje w ścisłym związku z własnym przeciwieństwem, to jest poczuciem godności. Związek ten odzwierciedla stopień samorealizacji oraz podmiotowej świadomości jednostki i narodu ⁹².

Snując refleksję nad życiem ludzi, dla których nie tylko kultura jest źródłem cierpień, może warto postawić nowe pytanie o *conditio humana*.

⁹⁰ K. Imieliński, S. Dulko: *Przekleństwo...*, s. 128—129.

⁹¹ *Ibidem*, s. 120.

⁹² A. Ragula: *Regulacyjna funkcja wstydu w kulturze odrodzenia narodowego (Na podstawie kultury białoruskiej)*. Tezy. W: *Wstyd w kulturze...*, s. 71.

Anna Gomóła

Against nature and culture
Transsexualism and shame

S u m m a r y

The analysis of transsexual diaries and memoirs proves that man suffering from sex identification confusion is exposed to the sense of shame more often than others. It is not only that he/she experiences it in this way and in such situations as other people, but its living condition makes things, which in the case of other people are daily activities no one pays attention to, bigger and more problematic than they seem. The suspension between shame and disgust marks every single and even the simplest life decision with pain. Sometimes the choice is just between different causes of shame. A transsexual treats behaviours appropriate to the biological sex as shameful, but a discovery of actions appropriate to the sex he/she feels humiliates or, what is more, shames him/her. The sense of inner dilemma between the socially accepted and the desired seems to be invincible. The greatest sanction here is shame.

Anna Gomóła

Der Natur und der Kultur zuwider
Transsexualismus und Scham

Z u s a m m e n f a s s u n g

Wenn man Tagebücher und Erinnerungen von Transsexuellen liest, so sieht man, dass ein Mensch mit gestörter Geschlechtsidentifikation viel häufiger als Andere der Schamempfindung ausgesetzt ist. Obwohl er Scham auf dieselbe Weise und in denselben Situationen wie andere Menschen empfindet, hat seine Lebensbeschaffenheit zur Folge, dass normale tägliche Aktivitäten, denen normalerweise wenig Beachtung geschenkt wird, die Ausmaße von großen Problemen annehmen. Wegen derartigen Schwerezustandes zwischen Scham und Ekel wird jede scheinbar belanglose Lebensentscheidung durch Leid gekennzeichnet. Manchmal geht es nur um die Wahl zwischen verschiedenen Schamursachen. Der Transsexuelle findet die seinem biologischen Geschlecht entsprechende Verhaltensweise peinlich, aber das mit dem von ihm empfundenen Geschlecht gemäße Benehmen wird verspottet und ist für ihn beschämend. Solch eine innerliche Zerrissenheit zwischen dem Gesellschaftsgemäßen und dem von ihm Wünschenswerten scheint nicht überwindbar zu sein. Und Scham ist dabei die spürbarste Strafe.